

Prawnicy-antypiraci zapłacą za swoje

9 maja 2013

Prawnicy-antypiraci, znani jako Prenda Law, nadużywali systemu praw autorskich w celu zastraszania ludzi i powinni być pozbawieni uprawnień adwokackich – uznał kalifornijski sędzia Otis Wright, który w wydanej decyzji ośmielił się nawet zamieścić cytaty ze „Star Treka”.

„Dziennik Internautów” wielokrotnie opisywał działania prawników-antypiratów, którzy wyciągali od ludzi pieniądze, strasząc ich pozwami za naruszenia praw autorskich. Taka działalność była prowadzona w USA oraz w krajach UE. Jednym z najbardziej znanych przedsięwzięć tego typu była firma znana jako Prenda Law, mająca swoją siedzibę w Chicago i powiązana w nie całkiem jasny sposób z innymi firmami.

Prenda Law działała według klasycznego scenariusza. Firma zdobywała adres IP rzekomego pirata i występowała do operatora o jego identyfikację. Potem rzekomy pirat dostawał list z „propozycją nie do odrzucenia”. Dowiadywał się, że pozew w związku z naruszeniem praw autorskich został już złożony, ale można uniknąć procesu i bardzo wysokiego odszkodowania za jedyne 3-4 tysiące dolarów.

Firma Prenda Law atakowała wielu ludzi bezpodstawnie, ale oni mogli płacić, kierując się strachem. Przecież w USA można skazać za naruszenie praw autorskich na setki tysięcy dolarów kary, czego dowiodła sprawa Jammie Thomas-Rasset. Dodatkowym powodem, by zapłacić, był fakt, że prawnicy z Prenda Law oskarżali ludzi o pobranie pirackich kopii filmów pornograficznych. Wiele osób mogło nie chcieć, aby ich nazwisko znalazło się w pozwie dotyczącym takiej sprawy.

Oczywiście byli i tacy, którzy nie płacili. Prawnicy z Prenda Law postanowili ich pozwać i według danych ujawnionych

„Forbesowi” złożyli 350 pozwów przeciwko 20 tysiącom ludzi.

Sędzia Otis Wright z Sądu Okręgowego w Kalifornii wydał decyzję nakładającą karę na prawników z Prenda Law. Sędzia nie miał wątpliwości, że prawnicy nadużywali systemu praw autorskich, aby w sposób karygodny wyciągać od ludzi pieniądze.

Prawnicy z Prenda Law będą musieli zapłacić podwójną kwotę wynagrodzenia, jakie należało się prawnikom broniącym ofiary prawników-antypiratów (ponad 81 tysięcy dolarów). Ponadto sędzia uznał, że prawnicy-antypiraci powinni być pozbawieni uprawnień adwokackich i skierował ich sprawy do odpowiednich organów stanowych, aby zbadały ich praktyki.

Serwis „Ars Technica” opublikował w serwisie Scribd kopię decyzji wydanej przez sędziego. Dokument jest z kilku powodów niezwykły. Na samym początku umieszczony jest cytat ze „Star Treka” („Potrzeby wielu przeważają potrzeby kilku”), a w dalszej części dokumentu znajdujemy zrzut z Google Maps, który dowodzi, że niektóre informacje przedstawiane przez prawnika Bretta Gibbsa były „rażącym kłamstwem”.

To „rażące kłamstwo” dotyczyło jednej z ofiar prawników-antypiratów, która twierdziła, że być może ktoś korzystał z jej sieci Wi-Fi. Prawniki Brett Gibbs zaprzeczył takiej możliwości, stwierdzając w pozwie, że dom pozwanego był ogrodzony, co uniemożliwiało zbliżenie się do niego. Zdjęcia z Google pokazują jednak skromny domek w ciasnej zabudowie. Sędzia po prostu to sobie sprawdził... bo czemu nie?

Dokument sądowy zawiera też ciekawą grafikę na temat firm powiązanych z Prenda Law. Generalnie widać, że Otis Wright bardzo uważnie przyjrzał się działalności prawników i dostrzegł więcej, niż oni sami chcieliby ujawnić.

Czytelnicy „Dziennika Internautów” z pewnością pamiętają, że prawnicy-antypiraci byli już kiedyś karani w Wielkiej Brytanii. Chodziło zwłaszcza o Andrew Crossleya, właściciela

firmy ACS Law, który został ostatecznie zawieszony na dwa lata. Wcześniej brytyjski Trybunał Dyscyplinarny Radców Prawnych ukarał prawników z kancelarii Davenport Lyons.

Utemperowanie takich nadużyć może cieszyć, ale smutne jest to, że trzeba było na to czekać aż do roku 2013. Wcześniej problemu nie dostrzegano, bo prawnicy-antypiraci albo unikali walki w sądzie (tak robiła ACS Law), albo sądy nie pytały o zasadność działań prawników, skupiając się na kwestii egzekwowania praw autorskich. Dopiero w roku 2011 amerykańskie sądy na dobre dostrzegły, że adres IP to żaden dowód, a pozwy przeciwko rzekomym piratom nie powinny być łączone, tylko rozpatrywane oddzielenie dla każdej osoby.

Jednym ze znanych prawników związanych z Prenda Law jest John Steele, który sam bez oporów naruszał cudzą własność intelektualną.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)